

ZIENNIK BIAŁOSTOKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63

W X-tą rocznicę pierwszego czynu orężnego

Zjazd Legionistów w Lublinie i Radomiu

(b). Zwolniony z okazji dziesięciolecia wymarszu z Krakowa „kadrówki” na 9 i 10 sierpnia, zjazd byłych legionistów zapowiada się niezwykle licznie i uroczysto.

Zjazd odbędzie się w Lublinie i w Radomiu. Ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej oraz z zagranicy (Francja, Szwajcaria, Ameryka) napływają liczne zgłoszenia udziału. W miejscowościach zjazdowych utworzono komitety obywatelskie z wybitnymi obywatelami na czele. Zaś w Radomiu prezesem komitetu jest p. Kellera-Krausowa, jedyna w całej Polsce przewodnicząca Rady miejskiej.

Szczególnie uroczyste zapowiada się obchód w Lublinie i w Jastkowie, gdzie święcić się będzie pamiętną bitwą z moskalami, w której Legiony polskie pod dowództwem komendanta Piłsudskiego odegrały decydującą rolę.

W nadchodzącą sobotę, dn. 19 b. m., w Lublinie odbędzie się zebranie organizacyjne dla przyjęcia pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. W zebraniu tem weźmie udział również zarząd główny Związku Legionistów.

W dniu wczorajszym delegacja Związku w osobach posłów Polakiewicza i Wójciewicza oraz pp. Stefanowskiego i Hartleba prosiła p. ministra kolei że

lacznych, inż. Tyszkę, o ułatwienie komunikacyjne dla uczestników zjazdu.

P. minister obiecał prośbie tej uczynić zadość.

Radicz szefem międzynarodówki komunistycznej na Bałkanach

BIAŁOGRÓD 12. 7 (PAT).

Białogrodzkie dzienniki donoszą, iż Radicz w imieniu swej partii przystąpił do chiłoskiej międzynarodówki komunistycznej.

Radicz został zamianowany

głównym przedstawicielem międzynarodówki komunistycznej na całe Bałkany; miał on otrzymać od zarządu międzynarodówki znaczne sumy do dyspozycji.

NÓŻ KUCHENNY I DWA GUZIKI OD PALTA

Schwytano sprawców potwornego morderstwa 5 osób na szosie węgrowskiej

(Telefoniem od własnego korespondenta).

Przed kilku dniami pismo nasze doniosło o potwornym a tajemniczym morderstwie 5 osób na szosie pod Węgrowcem.

Nie był to rabunek — przy trupach znaleziono nieprzetrasane pugilaresy i sakiewki. Policja wobec braku wszelkich śladów, stanęła przed niezwykle trudnym zadaniem.

Przybyli na miejsce p. Kuratowski (syn) kier. ekspoz. śl. w Siedlcach, ref. śledczy p. Grabki Stanisław i kierow. brygady „bandyckiej” st. przodownik Krasucki oraz komend. pow. p. p. w Węgrowcu, komisarz Makowiecki.

Na wozie, stojącym na szosie, znaleziono ohydnie zezepszonego trupa kobiety. W rowie leżały zwłoki drugiej kobiety. Ubranie na niej było

porwane na strzepy i popioły. O 200 kroków dalej, w zagłębieniu rozrzucone były zwłoki trzech kupców żydowskich z przetrzeconymi głowami.

Z t. zw. dowodów rzeczowych na miejscu zbrodni znaleziono

nóż kuchenny i 2 guziki od palta.

Oto wszystko. Od czego zacząć, gdzie szukać?

Wielkie nadzieje pokładano w sprycie

pan. Makowiecki

„Łódź”

Opasane sieciami, że w tym tek nieporozumienia zostały załatwione, pisał się w nich.

Zdecydowano więc rozprawić się między ludźmi, kto był w złych stosunkach z zamordowanymi, kto będąc zainteresowanym w ich śmierci, mógł się dopuścić ohydnych morderstw.

Długie i mozolne poszukiwania za gasemkiem prawdy, doprowadziły do nadszpedzanych rezultatów.

Dowiedziano się mianowicie, że w kolonii Garbówka mieszkają młodzi Gałazkowie, którzy byli w ciągłej „wojnie” z zamordowanym kupcem Budnym.

Udała się policja do ich mieszkania. Zastano tylko rodziców, którzy po dłuższym badaniu

„wykuli” się.

że synowie już od 2-3 dni nie byli w domu.

Ważniejsze było, że nóż kuchenny, znaleziony na miejscu

mordu, oboje Gałazkowie poznali, stara nawet się ucieszyła: „...bo mi się gdzie zgubił, com ja się tego noża naszukała!”

Wobec takich zeznań wzmożła się energia policji. Zdołano ustalić, że bracia Gałazkowie kryją się

w Wołominie

a handlarza bydła, niejakiego Bandera Bursztyna.

Udał się tam wczoraj referent śledczy p. Grabki i zastał 3-4 braci Gałazków: Stanisława i 29, Władysława i 21 i Bolesława i 19. Najstarszy Józef i 31 „miał nosa” i ułotnił się z kryjówki.

Nie przyznali się do zbrodni, wyrazili oburzenie, że ktoś może ich o coś podobnego posądzać. Nie zrażony tem wytrwały w śledztwie p. Grabki aresztował wszystkich trzech i przywiózł na miejsce zbrodni.

Tu dopiero Stanisław Gałazka, na widok pomnikowych ciał ofiar omal nie zemdleł i dostał

ataku sercowego.

Po uspokojeniu, widząc, że nie ma się co zapierać, przyznał się do udziału w morderstwie.

Dwa guziki.

wyszukane w trawie na miejscu zbrodni, okazały się guzikami od palta Stanisława Gałazki. Bracia jego kategorycznie przeczą wszystkiemu.

Należy przypuszczać, że zbrodni dokonano z namowy i za pieniądze Bursztyna, który chciał się w ten straszny sposób pozbyć Budnego, groźnego konkurenta w handlu bydłem.

Energicznie dochodzenie trwa dalej.

Złot faszystów w Medjołanie

Jutro w Medjołanie odbędzie się uroczystości faszystowskie i złot faszystów lombardzkich.

Urządzony zostanie pochód przez miasto. Przemawiać będą posłowie Farinacci i Belloni.

Represje przeciwko faszystom neapolitańskim

Jak donosi „Giornale d'Italia” dziś przybyło tu z Neapolu 500 faszystów z zamiarem udania się do Medjołanu na jutrzejsze uroczystości.

Z rozkazu ministra spraw wewnętrznych zostali oni niezwłocznie z powrotem odesłani do Neapolu. Władzom w Neapolu polecono rozbroić ich.

Zamach na Zaglul pasze Premier jest ciężko ranny

Havas donosi: Nieznany osobnik strzelił z rewolweru do Zaglul paszy w chwili, gdy premier wyjeżdżał z miasta, aby udać się do Aleksandrii dla wzięcia udziału w uroczystościach Bajramu. Zaglul pasza jest ciężko ranny w piersi.

KAJIR 12. 7 (PAT).

Stwierdzono, iż osobnikiem, który wykonał zamach na Za-

glul pasze, jest 20-letni student egipcjanin, przybyły niedawno z Berlina. Strzelał on do Zaglul paszy z odległości 3-ch metrów.

Policji z trudem udało się powstrzymać tłum od dokonania samosądu nad zbrojnicą.

Wydaną wkrótce po zamachu biuletyn donosi, iż stan zdrowia Zaglul paszy jest zadowolający.

Wywiad „Neue Freie Presse” z p. Baderem

Polska nie przystąpi do Małej Ententy

„Neue Freie Presse” ogłasza rozmowę swego korespondenta praskiego z polskim chargé d'affaires dr. Baderem, który oświadczył, że jest informowany przez trzech ministrów spraw

zagranicznych o przebiegu rozmów.

Polska ma z Małą Ententą tylko pewne wspólne interesy, które wymagają wymiany myśli. O przystąpieniu Polski do Małej Ententy nie może być mowy.

Zakończenie konferencji Małej Ententy

Ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy odbyli po południu w ministerjum spraw zagranicznych konferencję, na której w dalszym ciągu omawiano poszczególne kwestie, związane z najbliższą sesją Ligi Narodów, w szczególności omawiano sprawę rozbrojenia i u-

kład w sprawie gwarantowania pokoju. Po zakończeniu konferencji i stawianiu Małej Ententy przed sobą, ministrowie dali owo rezultaty letniej współpracy.

Ministrowie postanowili wreszcie odbyć następną konferencję Małej Ententy w ciągu lata w Bukareszcie.

Potwór Harman

Mięso pomordowanych chłopców sprzedawł jako cielecinę

BERLIN 12. 7 (AW).

Harman, morderca z Hannoveru, który zamordował około 20-tu chłopców, zwabionych do niego, ukrywał się skutecznym ukryciem. Władze, ponieważ był konstantnie policji i dostarczał jej wiadomości o kominacjach.

Polska ostatecznie tajemnicze wizyty oświadczył Harmana uważała za dowód energiczny.

Jego działalność wywiadowczą i nie interesowała się jego osoba. Śledztwo wydobywa na jaw niebывale szczegóły okrucieństwa i zwierzęcości Harmana.

Są dowody, że mięso zamordowanych chłopców sprzedawł jako cielecinę. Adw. Hell, który był kilkakrotnie na obiedzie u Harmana, dowiedziawszy się o tem, popełnił samobójstwo.

Straszne zbieramy plony po wojnie

Przestępstwa szerzą się wśród najmłodszych smartkatych Oto znowu schwytano dwóch złodziejaszków

WARSZAWA 13. 7.

Coraz częściej, niestety, docho- dia nas wiadomości o przestępstwach, popełnianych przez nieletnie dzieci, coraz częściej o- tymamy się z głębokim

zastępowaniem i trwoga

o los takich bohaterów kronik policyjnych i kryminalnych.

Onegdaj doniesiliśmy o ułłowieniu okradzionym kasy Okręgowego Zakładu Mundurowego w Cytadeli przez

czajkę młodocianych opryszków z których jeden nie przekroczył 15 lat, a sam heros

liczył sobie jedenaście lat życia. Nie upłynęło 48 godzin, a oto dowiadujemy się o nowym towarzystwie i o nowych występach młodych przestępców.

Tym razem było ich dwu: 11-letni Józef Ograbek zamieszkały przy ul. Zamyskiego 32 i jakiś jego kolega.

ex-wychowanek domu popraw- cego,

złoty stamtąd, o nazwisku nie znamen narazie nawet policji. Ograbek ukradł z domu 800 zł. i z swoim przyjacielem „wyjechał w świat”. Pierwszą stacją postoju

Robinsonów-Joburow

była Góra Kalwaria, gdzie obaj podróżnicy kupili sobie nowe ubrania i „zawalił dorosłych”.

Zabawiając się szachami, po- cił się między innymi na wycieczkę po Wile. Wynajeli łódkę, na- płacili za nią 5 zł., dając się

głównie że to tak mało kosztuje. Właściciel łódki

połknął głowę

nad taką szarłatnością, jedena- stolatka i na wszelki wypadek opowiedział o zajściu policji.

Młodzików zaprowadzono do komisariatu, gdzie znaleziono przy nich 700 złotych. Zamosili się na koniec ekscytacy, ale gołowatym śmiałkom

sprzyciło tym razem szereg. Gdy spisujący protokół polic- jant wyszedł na chwilę z poko- ju, porwali pieniądze i

przez okno uciekli

po raz drugi w szeroki świat. Wytnęli sobie teraz ma- tka, na Miłosną, gdzie nieoczeki- wanie zawił się z jmnstwem prezentów.

z kartami, organkami, piła- natną i t. d.

Tu jednak przyjaciele pokłó- cili się przy pierwszym spo- sobności i ex-wychowanek zabój- poprawczego porzucił brzo- Józika i wydobyłszy od niego trochę grosza, ruszył sam po nowe przygody.

Tymczasem huzarni zaba- wiani, organizowanemu przez młodocianych złodziejaszków zainteresował się

star. wywiadowca Kropiński, który dowiedział się, że XV komisariat w Warszawie posu- kuje dwu zbierających chłopców. aresztował Ograbka i dostąpił go do Warszawy.

Delegacja m. Łodzi u premiera

WARSZAWA 13. 7.

(b). W dniu wczorajszym pre- mier Grabki przyjął delegację m. Łodzi, która przedstawiła mu rozpaczyliwy stan bezrobot- nych.

Delegacji w osobach posłów: Zugmunt Piotrowskiego (P. P. S.), Bittnera (Ch. D.) i Wasz- kiewicz oraz Michalaka (N. P. R.), przedstawicielei wszyst- kich organizacji robotniczych oraz reprezentantów Magistratu w imieniu 40.000 pozabawio- nych całkowicie pracy oraz 40.000 robotników, pracujących

i do 3 dni w tygodniu, prosiła o jaknajwyższe rozpoczęcie do- rzałnej akcji zapomogowej i udzielenie Łodzi pożyczki na u- ruchomienie robót publicznych.

Premier Grabki oświadczył, że rząd działać może jedynie w ramach budżetowych. Rozumie jednak ciężkie położenie bezro- botnych i w bieżącym tygodniu przystąpi do wypłacania zapo- móg, które pozbawieni pracy o- trzymywać będą za pośrednictwem organów samorządowych.

Wczorajsze zawody piłki nożnej

Wczorajsze zawody piłki nożnej Polonia — Warszawa zakończyły się wynikiem 4:4 (3:0) do pauzy dla Polonii.

Do bardzo energicznie prowadzo- nych zawodów należy zaliczyć match Floriadorfu z Legią, zakończony pra-

wie że wypadkowo tylko wynikiem 1:0 na korzyść gości. Zwycięską bramkę zawiązczył Floriadorf, prawie już ku końcowi gry temu, że ich łącznik wytracił obrońcy Legii piłkę z rąk w chwili podawania jej przez bramkarza i wpadł do siatki.

OLIMPJADA

MISTRZOSTWO ŚWIATA

W BIEGACH

W ostatecznym wyniku zawo- dów olimpijskich (finał) Nur- ni zdobył mistrzostwo świato-

we w biegach na 1500 i 6000 mtr. W punktach tabela przed- stawia się: St. Zjednoczone, 173, Finlandia 104, Anglia 45, Szwec- ja 27, Francja 13.



To mleko, co mi pani Józefowa nosi, to coraz rzadsze! To bez te upały, proszę paniusi: gądzina ciąglem lno- wódę pije.

General Sikorski w Spale Omawiano sprawy dotyczące przemysłu wojennego.

WARSZAWA 13. 7. Minister spraw wojskowych general Sikorski bawił w Spale dnia 10-go lipca w celu omówienia z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej najważniejszych aktualnych zagadnień wojskowych. Między innymi Pan Prezydent Rozmawiał z ministrem o sprawach przemysłu wojennego. Pozostały również omówione główne zasady rewizji organizacji.

Kiedy będą wypuszczone złote?

Każda nowa moneta polska wita się radością, a wszyscy ciekawie pytają, kiedy ujrzymy złote, prawdziwe złote? Otóż, jak dowiedział się „Kurier” z dobrych źródeł, monety złote będą wydane w mennicy warszawskiej już na jesieni wypuszczone w obieg.

Wycofywanie markowych znaczków stemplowych Zostało odłożone do 7-go sierpnia

Na mocy obwieszczenia ministra skarbu zniesione zostaje obowiązek naklejania znaczków stemplowych na listy, w sprawie wycofania z obiegu znaczków stemplowych, których wartość nie jest wyrażona w walucie złotej. Termin wycofania znaczków stemplowych, wycofanych z obiegu, rozpocznie się dopiero dnia 7 sierpnia b. r., kończy zaś dnia 20 września r. b. — Celem wycofania wspomnianych znaczków

Traktat polsko-francuski

należy już traktować pod kątem interesu
nie zaś sentymentu.

Od czerwca 1922 r. obowiązuje traktat handlowy Polski z Francją, posiadający poważne braki, ze względu na naszą ekspansję gospodarczą i możliwości rozwoju eksportu, zwłaszcza z Obojgu Śląska. Obecna polityka gospodarcza Rządu Polskiego, musi dążyć do wszelkiej ceny do możliwie intensywnego wzrostu eksportu, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu hutniczego, maszynowego, metalurgicznego i włókienniczego.

Francja nie dopuści do zniszczenia swej cywilizacji przez Niemcy

W ciągu swego przemówienia znaczących na zasilanie tych rat, tem więcej, że raty te są decydujące w sprawie odzyskania kapitałów niemieckich zamienionych na złoto, wymaga uzupełnienia. Poruszając sprawę ustalenia długów niemieckich, premier powiedział: „Wolałabym być głosem do wszystkich państw, iż Francja powinna osiągnąć cel, który jest, wypływający z pomysłowej sytuacji gospodarczej Niemiec.” Jest rzeczą niedopuszczalną, aby materializm przemysłowy Niemiec zmniejszał cenę i delikatną cywilizację francuską. Nie należy robić sobie iluzji co do rat rocznych, jakie Niemcy mają płacić oraz co do zasobów budżetu ogólnego Rzeszy, przeto

Walki w Albanii

W albańskich kręgach zawrzało znowu. Przeciwności partyjne w parlamencie doszły do stopnia najwyższego napięcia, aż wreszcie blok nacjonalistyczny wypowiedział rządowi formalną wojnę. Nacjonalisci znaleźli silne poparcie wśród włościan i robotników, a także — wśród najwplywowazszych kół woj



W każdym razie najbliższa przyszłość przyniesie musi rozstrzygnięcie — w przeciwnym bowiem razie grozi Albanii interwencja obca. Jugosławia i Grecja czekają tylko na sposobność, by przekroczyć granice albańskie, a eskadra floty włoskiej kraje stałe w sąsiedztwie wybrzeży Albanii, by być gotową na każde zawołanie.

Młodzież z całego świata zjeżdża do Polski

W Warszawie odbędzie się międzynarodowy kongres akademików

W połowie września r. b. odbędzie się w Warszawie II - i Wszechrzeczny Kongres Międzynarodowej Konfederacji Studentów (I-y odbył się w Pradze w r. 1921). Do Polski zawita plejada przedstawicieli akademickich

organizacji 26 - ciu państw świata. Młodzież akademicka, zapraszając delegatów konfederacji na kongres do Warszawy, miała na myśli przede wszystkim propagandę zagraniczną Polski. Staje przeto przed nami zadanie, aby zarazem nie zmniejszyć trudności, jakie na ogół przysięga gości. Trzeba by przed ich oczyma powstał obraz

Polski wielkiej i potężnej. Jej świetlana przeszłość, piękne tradycje, wszystko, co nosi na sobie znamie geniuszu narodowego, musi być boko utrwalone w pamięci naszych gości. Aby te gorące pragnienia ziszczyć się, goście nasi powinni doznać takiego przyjęcia w Polsce, aby ten

dwutygodniowy pobyt

W całych Włoszech rozlegają się protesty przeciwko ustawie kagańcowej

Związki prasowe uchwalają w dalszym ciągu protesty przeciw regulaminowi, ograniczającemu wolność prasy. Przeciwno dekretem są

Wznowienie średniowiecznych tradycji na dworze angielskim

Wczoraj król i królowa angielscy wznowili średniowieczną tradycję wspólnej biesiady z mecenasami i artystami. Biesiada odbyła się w sali recepcyjnej pałacu w Windsorze.

Dr. Benesz adwokatuje Szwajcarii

Na konferencji Małej Ententy minister Duca oświadczył, że w kwestji Besarabskiej jest związany uchwałami rady ministrów.

Piraci obrabowali statek francuski z ałocholu

Według doniesień z Hajty, francuski parowiec „Mihouan” został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości wyspy New Jersey, przed dwoma tygodniami.

Wielka pielgrzymka poetycka

LIRYCY FRANCUSCY. Wybór poezji od 12 do 20-go wieku. Wydał i przypisał opatrzył Leopold Staff. Warszawa 1924. Nakł. Instytut Wydawn. „Biblioteka polska”.

Leopold Staff oddawał był u nas jednym z niewielu poetów, którzy odbywali zbożne wędrówki do wszystkich wybitnych twórców poetyckich świata. Tłumaczył ich chętnie i często. W ostatnich, wojennych i nowojennych czasach, gdy źródła natchnienia zaczęły blednąć u Staffa, cokolwiek powolniej i monotonniej poeta tłumaczył coraz więcej. Przypisał poezję Michała Anioła, arabski „Ogród pieśń”, „Pieśń chińska”, „Pieśń Bilius” P. Lausa, „Elegie rzymskie” Goethego itd. Wreszcie zabrał się Staff do pracy nad wielką, na wielką skalę zamierzaną antologią poezji francuskiej od 12 do 20-go wieku. Posiadamy już spory poczet antologii częściowych, przeważnie 19 wieku dotyczących: Du chiffré, Langens, Mirama, Br Ostrowskiej. Staff rozpoczyna swój wybór od sławnego wierszowanego „Le roman du Chatelet” Leconte de Lisle’a, „Fayel”, z 1813 roku, do którego dojdzie w porządku zeszłego stulecia: „Kochał się z nią Chatelet” Valéry, poeta, który ostatnimi czasy.

na polski tłumaczony. Korzystał też z takich tłumaczy jak: Mickiewicz, Miriam, Lange, Zawistowska, B. Ostrowska, Porębowicz, St. Korab-Brzozowski, Makuszyński, Żulawski etc. W tych warunkach obraz powstanieby być znacznie posrebrsz, niż bardziej czarujący. Cemu jest — inaczey?

Istota zagadnienia tkwi przede wszystkim w fakcie, iż poezja liryczna, jako najbliższa do sadniczym cechom ducha narodowego, nie łatwo nadaje się do wiernej transpozycji na obce walory językowe i uciążliwe. Większość naszych romantyków jest i bodaj zostanie na zawsze niedostępna dla cudzoziemca, a dla Francuza w szczególności. Poza tym wrodzony pozytywizm umysłu francuskiego, jego skłonność do konstrukcji logicznych, ściśle określonych i jasnych — mało się daje do wyrażania sugestywnych, podświadomych stanów lirycznych. Oddawien dawna też poezja francuska grała w pełnym hieratymie form, w wyrozumowanej doskonałości technicznej, której przypisywano największe znaczenie.

Henryk Heine napisał w swoich pamiętnikach taki dwuwiersz: „J'aurais pu mourir pour la France, mais faire des vers français — jamais!” (Mógłbym umrzeć za Francją, ale pisać wiersze francuskie — nigdy!).

Zdanie to zawiera typowe wyrażenie cudzoziemca, gdy się zbliża do arkanów prozodji francuskiej. Wiersz klasyczny, który od czasów Malherbe’a obowiązywał przez dwojelecie, opierał się na trzech słabach, ale na ich liście: Podział trzy światy reguły, uchwalone przez Boileau i z dwolecie, z dziwnym brakiem odczucia muzycznego, stosowa ne przez wszystkich poetów 17 i 18 wieków: 1) w połowie wiersza musi się znajdować średniokres; 2) nie wolno było używać „enjambement”, t. j. przenoszenia jakiegokolwiek wyrażenia z końca jednego wiersza na początek następnego; 3) nie wolno pod żadnym pozorem używać hiatu, czyli spójnika takich wyrazów, z których jeden kończy się samogłoską a drugi zaczyna się od samogłoski.

Przy takim niewolnym, wyłącznym typem wiersza francuskiego stał się Aleksandryn, dwunastozłotkowy, który stanowił urzędową, akademicką formę poetycką. Przez dwolecie lat bledem zatem było używanie w wierszu takich wyrazów jak tu a s (masz), t u e s (jesteś), t u a l m e s (kochasz) i poczytywano podobny przesąd za niezbyt nrawo. Romantyzm, z Wiktorem Hugo na czele, wprowadził do poezji dwole „olbrzymie” reformy rewolucyjne: 1) pozwolił używać średniokresu nie w połowie aleksandrynu, ale tam,

gdzie to autorowi dogodne; 2) uściwił prawo „enjambement” stosowane obficie przez A. Chéniera. Następny romantyzm, parnasiści, zadowolili się wogóle techniką „W”-tóra fluo, ale wszystkie usiłowania skierowali ku poszukiwaniu tak zw. „bogactw rymów”. Baniwle uważał, że piękny poemat może nie posiadać żadnej treści, byleby zawierał rymy bogate. Nadeszli wreszcie symboliści. Nie mogąc pozostać w „pętlach” chemicznych wersyfikacji, postanowili z nią zerwać raz na zawsze. Stworzyli w r. 1888 tak zw. „wolny wiersz”. Każdemu poecie wolno oddać początek w sobie własny wiersz, własną oryginalną strofę i używać takiego rytmu, jaki odpowiada jego duszy. Dawna poezja francuska różniła się od prozy pewnym porządkiem zewnętrznym; nowa zaś wogóle w orlibrystów odróżniała się od prozy — „wewnętrznie”. W braku akcentu tonalnego, obcego językowi francuskiemu, nowy poeta kierował się akcentem podymowym (accent d'impression), który kieruje harmonją słowną wiersza strofą.

Taka rewolucja w prozodji wydała się liryce urzędowej groźniejsza, że poeci, którzy ją wprowadzili, używali języka dziwnie pysznego, dźwięcznego i prężnego. Naprawdę stano się zapewniać, że twor-

pozoł w ich duszach jasnym, niezatartym wspomnieniem młodości.

Należyte zorganizowanie kongresu, przyjęcie 500 delegatów, przygotowanie dla nich odpowiednich mieszkań, pożywienia w ciągu dwu tygodni i u przyjemienia im pobytu. Akademicy opodatkowali się wprawdzie na rzecz kongresu, jednak nawet wyłożona ofiarność

niezadowolonych w środki akademików nie wystarczą. W celu zebrania niezbędnych funduszy Sekcja dochodowa biura II kongresu urzędza w najbliższym czasie szereg imprez dochodowych w miastach i miejscowościach kuracyjnych Polski i zwraca się do społeczeństwa

z gorącym apelem. aby poparto te usiłowania. Składki wpłacać można na konto P. K. O. Nr. 9055, lub też na ręce kolegów i osób, które podjęły się zbirki. Jeśli każdy pomoże w miarę swych sił, roz poczęte dzieło dokonane zostanie chwałobnie z korzyścią dla Ojczyzny.

Wszystkie pisma z wyjątkiem faszystowskich. Prasa domaga się naogół jaknajbardziejego zniesienia rozporządzenia, ograniczającego jej wolność.

Obecni byli przedstawiciele domniów i ministrowie z zoniąmi.

Ze zwyczajem tym zerwano w czasie panowania królowej Wiktorji.

Dr. Benesz usiłuje przekonać ministra Duca, że Rumunia powinna poczynić koncesje w kwestji Besarabskiej.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

został napadnięty przez piratów, którzy zrabowali ładunek na wysokości 500.000 dolarów.

Nalewka na trupach

W cysternie ze spirytusem znaleziono dwu topielców

Spirytus został przerobiony, na likiery, które wypuszczono na rynek

Dzienniki lotewskie podają opis wstrząsającego odkrycia, które wywołało niesłychane poruszenie we wszystkich krajach nadbałtyckich.

Do jednej z najważniejszych dystryktów likierów w Rydze prowadzący

cysternę spirytusu, zlokalizowaną w okolicy Torenberga, Cysterna stała na bocznicę fabryki, spirytus czerpano w miarę potrzeby, przy pomocy hydromi, a na noc zakładano plombę.

Po upływie dwu tygodni, cała zawartość cysterny została

przerobiona na likiery i wysłana do handlu. Jeden z robotników, zupełnie przypadkowo zrobił straszne odkrycie.

W cysternie leżały dwa trupy!

Do fabryki zjechała komisja. Oględziny ustaliły, że

topielcy przeleżeli

w spirytusie co najmniej miesiąc. Obaj byli ubrani w mundury kolejarskie, a ze znalezionych w kieszeniach dokumentów, udało się ustalić ich nazwiska.

Jeden z nich, Otto Bergen, okazał się spinaczem wagonów ze stacji Torenberg, drugi — Aleksander Filip, pełnił do niedawna obowiązki magazyniera. Obaj, jak ustalono dochodzenie.

Tak orzekło śledztwo. Lecz niewiele to obchodzi publiczność, wobec tego, że słodki płyn, sprzedawany w ozdobnych butelkach, jest, być może, nalewką na trupach.

zgineli przed kilkoma tygodniami

w tajemniczy sposób i wszelkie usiłowania odnalezienia ich okazały się daremne.

Ostatni onryszek z bandy kulawskiej z stał ujęty

Jest to Wacław Au, były buchalter

(D). Starszy wywiadowca wrocławskiej ekspozytury śledczej p. Brożyński, aresztował ostatniego członka bandy kulawskiej, niebezpiecznego bandytę, Wacława Au.

Bandyta padł od kuli ban'yskiej

Smutny koniec kariery niebezpiecznego onryszka

We wsi Czarna (woj. lubelskie) do mieszkania Abrahama Fluga włazło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów. Na wezwanie przez domowników alarm bandyci zranili nożem w lewą nogę syna Fluga — Sruła i, biegnąc, strzelając na postrach.

Policie bandytów, znaleziono pod płotem w kałużach

Dalsze śledztwo, dołało całkowicie wyjaśnić

tajemnicę cysterny ze spirytusem.

Stacja kolejowa Torenberg, obsługująca miejscowy przemysł gorzelniczy, nie cieszyła się bynajmniej dobrą sławą. Spirytus, ekspedycyjny w wielkich cysternach wagonowych, podczas postoju na terytorium stacji.

ulatniał się w trudny do wytłumaczenia sposób.

Otto Bergen i Aleksander Filip, znali przyczynę tego zjawiska, gdyż od kilkunastu miesięcy trudnili się zawodowo kradzieżą alkoholu. Gdy noc za padła, zakradali się na bocznicę, gdzie stały przygotowane do ekspedycji cysterny.

wiercili w ścianie otwór.

napelniali alkoholem worki gumowe i po starannym zatankowaniu, ularniali się do miasteczka. Nabywcą łupów był paster, Olat Fömer.

Po pewnym czasie do ryskiej dyrekcji kolejowej zaczęły napływać skargi od odbiorców. Zauważono ularnianie się spirytusu, a nawet

wyszło na jaw,

że niektórzy cysterny zostały przedziurawione.

Nad stacją Torenberg rozciągnięto ścisłą obserwację policyjną. Bergen i Filip, choć dobrze byli o tem poinformowani, bynajmniej tem się nie przejęli i w dalszym ciągu kradli spirytus.

Pewnego wieczoru złodzieje

usłyszeli kroki

zbliżającego się patrolu. Nie mogąc uciec, zaczęli się kryć, zerwali plombę z pokryw cysterny, wślizgnęli się do wnętrza i trzymając się za brzgi, pragne

li przeczekać krytyczną chwilę.

Przeliczyli się jednak z siłami. Do płuc zaczęło im przelikać

powietrze, zmieszane z oparamami

alkoholu. A gdy patrolujący policjanci znikli w mrokach nocy, nieuczciwi kolejarze nie mieli już sił na wydotkanie ię z cysterny. Po krótkiej walce z nieuniknioną śmiercią, pograżyli się w alkohol.

Wyraźniejszy bokser — właścicielem kabaretu

Pobici ongiś przeciwnicy

mszcząc się za klęskę

kładą trupem

dawnego championa

Półświatki nowojorskiej przeżywa obecnie nielada sensację. Zastrzelono Billa Brennmana.

Był to

wyjątkowo silny i piękny młodzieniec. Mając lat 20 rozpoczął występy w cyrku jako bokser i atleta, ciesząc się wielką sympatią nowojorskiej publiczności.

Awanturniczy tryb życia, jaki prowadził, trzymał go w mir i posłuch wśród kolegów.

damy z półświatki

szalały za nim.

Do trzydziestego roku życia doświadczył

20 wspaniałych zwycięstw i tylko sławny Dempsey pokonał go kilkakrotnie.

Pewnego dnia oburzeni bokser argentyński Firpo — Firpo w walce

nadwodził mu czaszkę tak poważnie, że po tygodniowej kuracji, Brennman zmuszony był porzucić karierę boksera.

Postanowił spróbować sił na innym polu — królu kabaretu. Grono dawnych jego współzawodników, widząc go słabym i nadwierzonym

postanowiło zemścić się za krzywdy jakich niejednokrotnie doznawali od niezwy-

Kapelusz rzucił pięknej signorinie, posłał jej pocałunek, szpadę okrył czerwona opończą i zaczęła się igraszka człowieka z rozszalałą bestją

„Kurjer” Czerwony na walce byków

Jesteśmy świadkami walki byków. Jest to jedyny występ hiszpański w Rzymie. Wpędzony na arenę wielkiego amfiteatru byk drażniony kolorowymi płachtami i klutymi sztyletami młota się na wszystkie strony. By go rozszarpać i doprowadzić do szalu wpadają na arenę pikadorzy. I oto co się dzieje.

Długimi lancami rozrzucają ciało byka. Rozlega się wściekły ryk zwierzęcia. A po bokach toreadorzy, naciera na niego, świecąc mu w ślepią płaszczyzną. Zaczyna się pogoń za bykiem, który ucieka, przystaie, naciera na oprawców.

ryczy wściekle: dla atrakcji coraz któryś z toreadorów przeskakując przez rogi zwierzęcia, wbił w ciało jego sztylety o swojej barwie.

latuje z ukrytego wnętrza.

Po wbiściu jednego z nich, wy-

...o ironio! gołał, płaśse niewinności i ucieka, gdzieś w obłoki, jakby chciał tam zanieść skargę mordowanego zwierzęcia.

A tymczasem od ciosu „picadores” i sztyletów toreadorów, już nie smuga, ale

fontanna krwi tryska z ciała byka. Zwierzę zaczyna szaleć. Rzuca się we wściekłych skokach na toreadorów — nagle chwila szasza! — Gdy toreador,

dosięgnął niemal rogami zwierzęcia

przesadził ogrodzenie o wysokość kilku metrów, ażeby się skryć na chwilę w korytarzu — byk przesadził plot i poszedł za swym oprawcą... Krzyk tłumu.

Odech zaparło w pierś. Cudem prawie toreador ponownie przesadził ogrodzenie i skończył do areny, a byka kluciami

lanc zmuszono do powrotu na pole stracenia.

Widok przedziwny... Zachodzące słońce okryło arenę i tłum

purpurowa opończą...

Pobliskie wzgórza, pełne ruin wyglądają jak w tłumie pożaru. Na arenie oszalałe zwierzę, w niesamowitych skokach, zaczyna nabierać

kształtów apokaliptycznych — a krew, brunatna ciepła krew płynie już smugami z karku, zdołał plasek areny purpurowe mi różami...

I akt ostatni... Z grupy toreadorów występuje „espada”. Jest nim krwawy Rodalito, ulubieniec Madrytu... Stał na środku areny, smukły, piękny.

szpadę kosał w tłumie. Hej, dojrzał ją... jak piękna signora, posłał jej pocałunek, rzucił jej pod nogi czarny kapelusz i poszedł

MODA A KIESZEŃ

Wzróża na jesień wielką modę na kolor popielaty, który ma zastąpić obecne królowanie kombinacji czarno-białych. Jest to barwa spokojna, nie przykrząca się, dystygnowana, stosowana dla osób w każdym wieku, pięknie harmonizująca z ciemnymi włosami. Jednakże strzeżcie się jej, osoby blade i zielonkawe, gdyż kolor ten rzuca na twarz ton smutny, przypominający środek popielcowy. Jeśli chcecie koniecznie mieć suknie czy kostiumy tego koloru, należy go ożywić haftem barwnym, aplikacją ze skórki czerwonej lub pomarańczowej, wreszcie kolierem z ciemnym błękitem. Jeśli ma to być sukienka lekka, jedwabna, może być przybrana koronkami, które są

Antuka.

Popielniczki

W wielkiej modzie. Bez tych dodatków osoby blade w barwie popielatej wyglądałyby jak popielniczki, czy urny własnej piękności.

Bardzo modne są suknie-pele-ryny, których kolierzy tworzy spadzająca z tyłu cupe. Można ją wkładać osobno, jako odkrycie letnich sukien. Jeśli będzie uszyta z popielatej marocain, będzie miała wygląd sztywny i dystygnowany, jakkolwiek trochę marjawicki. Ponadto moje własne zdaniem są zjawiskami raczej selekcyjnymi niż różowymi, radzę używać barw ciemniejszych lub bardziej kontrastowych z tonem skóry, niż barwa popielata.

Antuka.

— A jak się nazywa i gdzie mieszka?

— Nie mam pojęcia, mówiła, że ma imię Pepita i mieszka w Mentonie.

— Więcej szanowny pan nic nie wie?

— Nic, a nic — odrzekłem.

— Urzędnik zanotował jeszcze raz przepraszanie i wyszedł.

Przyszła pokojówka hotelowa oddać mi odprasowany krawat i dowiedziałem się od niej, że zupełnie identycznie ukosił wana maska, jak moja, nocowała u rumuńskiego oficera na drugim piętrze i że agent śledczy badał go przedtem.

Wieczorem przyjechałem do Marsylii. Na dworcu spotkała mnie Zoé, ale bardzo skromnie ubrana, na głowie miała jakiś toczek, czy ormiański kolpaczek z woalka, który ją specjał. Przywitała mnie i ucałowała bardzo czule, ale mówiła po angielsku i to poprawnie:

— Katty, weź od pana torbę — rozkazywała. (c. d. n.)

GAMASTON

LAZUROWE ZAŚLUBINY

Streszczenie początku noweli

W liście do ukochanej wielki

artysta-muzek Ruszczyca opisy-

wał tragedię swego życia. W li-

ście, jak się wyczuwa, opisywał

złoty i młodej hrabinie Zoé

złoty i młodej hrabinie Zoé

Ruszczyca za-

złoty i młodej hrabinie Zoé

Ruszczyca za-

gło jechać ze sobą do Hiszpanji.

Popadał w szpony, Ruszczyca

złoty i młodej hrabinie Zoé

Ruszczyca za-

złoty i młodej hrabinie Zoé

Ruszczyca za-

złoty i młodej hrabinie Zoé

Ruszczyca za-

Ruszczyca za-

— Idziemy do ciebie, — zaśmiała się.

W jakie dziesięć minut potem wchodził do mego hotelu. Szwając podając niski

lichtarz z zapaloną świecą i kluczem — mówił:

— Pan wybaczy, przed pół godziną stało się coś z elektrycznością i światła zgasty — szukają uszkodzenia — bardzo przepraszamy.

Trzeba było pogodzić się z losem. Oszołomiony, rozbierałem Zoé w pół mroku — a ona mówiła:

— Ja muszę o 7-ej rano wstać, ponieważ trzeba wstać do Grasse, żeby się przebrać i wziąć bagaż. Jeśli zaśpisz, nie będę cię budziła i ciemno wymknie się, a gdzie moja torba?

Pokazałem ją w szafie z ubraniami.

Proszę ją przywieźć jutro wieczorem o g. 8.40 do Marsylii, hotel — Beau Rivage.

Wyjęła z woreczka małą srebrną bombonierkę — wzięła

do ust jedno „dragée” — drugie zaś mnie włożyła. Poczulem

nadzwyczajny smak i lekki aromat.

Po chwili kazała zgasić światło, nie chciałem, zaśmiała się i sama zdmuchnęła. — Szalełem...

A ona obejmując mnie i całując szepiała:

— To za cudną pieśń twoją! Po pewnym czasie usłyszałem:

— Dobranoc.

Zoé włożyła mi do ust drugie „dragée”. Zasnęłam upojony jej ręką na sercu. Spałem bardzo mocno, obudziłem się z bólem głowy.

Zoé nie było przy mnie, został tylko zapach odurzających perfum, który wywołał we mnie rozkoszny dreszcz. Spożyłem na zegarek, była prawie dwunasta. Umycie zimną wodą otrzeźwiło mnie, ubierałem się, przebiegając ciagle w mózgu nocne zdarzenia...

Po lunchu kończyłem nako-

wanie nesesanu, gdym go zamknął zaparkowano do drzwi, wszedł wysoki mężczyzna, u-

przejmnie skłonił się i podając

jakis papier mówił:

— Najprzejmiej przepraszam pana, że go niepokoję, jestem urzędnikiem policji śledczej — oto moja legitymacja.

Przebrałem papier opatrzone pieczęcią.

— Szanowny pan zechce łaskawie — mówił urzędnik — powiedzieć kto u niego dziś nocował?

Nieprzypuszczając podobnego zapytania, zdziwiony mimowolnie powtórzyłem:

— Kto u mnie nocował?

Momentalnie zorientowałem się i zacząłem z uśmiechem improwizować:

— Właściwie nie wiem, osobę tę poznałem przed tygodniem w Monte — Carlo przy stole ru-

lety. Wyznaczyła mi spotkanie na wczorajszą redukcję, jadłem z nią kolację.

— To wiemy — przerwał urzędnik.

— Potem poszła do mnie, ciągnęła dalej i dziś rano roz-

stał się!

— A jak się nazywa i gdzie mieszka?

— Nie mam pojęcia, mówiła, że ma imię Pepita i mieszka w Mentonie.

— Więcej szanowny pan nic nie wie?

— Nic, a nic — odrzekłem.

— Urzędnik zanotował jeszcze raz przepraszanie i wyszedł.

Przyszła pokojówka hotelowa oddać mi odprasowany krawat i dowiedziałem się od niej, że zupełnie identycznie ukosił wana maska, jak moja, nocowała u rumuńskiego oficera na drugim piętrze i że agent śledczy badał go przedtem.

Wieczorem przyjechałem do Marsylii. Na dworcu spotkała mnie Zoé, ale bardzo skromnie ubrana, na głowie miała jakiś toczek, czy ormiański kolpaczek z woalka, który ją specjał. Przywitała mnie i ucałowała bardzo czule, ale mówiła po angielsku i to poprawnie:

— Katty, weź od pana torbę — rozkazywała. (c. d. n.)

Pan Rygiert umie z miastem pertraktować.

Wygrana kampanja o cenę prądu elektrycznego zachęciła Zarząd tramwajów białostockich do powierzenia swojej sprawy p. Rygiertowi.

W dniu wczorajszym Zarząd Elektrowni Białostockiej zawiadomil Magistrat, że dwa tramwaje białostockie z siedzibą w Belgii opowiadają miejscowy Zarząd Elektrowni do pertraktacji z Zarządem m. Białegostoku o zmianę decyzji Rady Miejskiej co do

aprzedaży z publicznej licytacji koncesji T-wa Tramwajowego.

Dla orientacji przypominamy podawaną już w swoim czasie w „Dzienniku” historję tramwajów w Białymstoku po wojnie światowej i bolszewickiej. Kilkakrotnie.

próby Zarządu miasta Białegostoku

porozumienia się z T-wem Tramwajów o ich uruchomienie nie doprowadziły do pozytywnych

rezultatów a to z powodu rożmyślnie stawianych warunków nie do przyjęcia.

Koncesjonariusze bali się zaryzykować

wiekszy kapitał inwestycyjny na niepewny (w przekopaniu akcyjnej) interes i może na... niepewnym jeszcze terytorjum.

Brzydkie rachuby okazały się również niepewnymi, a termin publicznej licytacji koncesji do broczynnego T-wa Tramwajowego zbliża się. Należy jaknajprędzej sytuację ratować.

Oglądnięto się za dobrym pośrednikiem;

— i znalazł on P. Dyr. Rygiert wyprowadził taryfę elektryczną na równą drogę, dając nie ma wyprowadzić i tramwajów tam, gdzie należy.

On umie z miastem ga-

dać! Uchwała Rady Miejskiej o obciążeniu w posiadanie majątku T-wa Tramwajów białostockich i sprzedaż koncesji z publicznej licytacji zapadła jeszcze w roku ub., a wzgl. z początkiem roku bież. Majątek T-wa Tramw. objęło miasto

z końcem lutego r. b. a 5 kwietnia ogłoszono warunki publicznego przetargu i termin sprzedaży koncesji na 5 października r. b.

Sądymy, że Zarząd miasta potrafi sam uruchomić tramwaje ku wygodzie społeczeństwa, a bez strat dla miasta i ludności.

Drobiazgi białostockie.

Usatysfakcjonowanie p. Wojewody Łódzkiego mimo zaprzeczenia innych pism miejscowych jest zdecydowane ostatecznie. Zastępcą zapewne zostanie p. Rembowski, Wojewoda Łódzki. Dzień 13 lipca uroczyste obchodziła P. P. S. W teatrze „Palace” odbył się liczny wiec.

Białostockie gimnazjum żeńskie państwowe u progu nowego roku szkolnego.

Lekcje w Państw. Gimnazjum im. Anny z Sapiehów Jabłonowskiej w Białymstoku zakończono 14 czerwca b. r. W dniu 15 go czerwca b. r. odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po Mszy Śtej w obecności licznie zebranych rodziców przeczytano szczegółowe sprawozdanie z działalności szkoły, wyrażono od Rady Pedagogicznej podziękowanie Komitetowi Rodzicielskiemu za 6-letnią działalność, oraz wręczono świadectwa dojrzałości 14 maturzystkom.

Do maturzystek bardzo wzruszającą i serdecznie przemawiającą p. Przełożona Gimnazjum następnie Wychowawczyni 8 ej klasy. Na te przemówienia odpowiedziała maturzystka p. Zofia Lipska dziękując w imieniu koleżanek za serdeczną opiekę w szkole i wzywając towarzyszy do pożytecznej i wydajnej pracy w nowym życiu. Sprawozdanie wykonało w dniu 14-VI 1924 r. gimnazjum liczyło 445 uczennic t.j. 2 klasy I-sze liczyły 72 ucz. promowano 66 ucz., 2 klasy II-gie liczyły 84 ucz. promowano 70 ucz., 2 klasy III-cie

86 ucz. promowano 67 ucz., 2 IV liczyły 80 ucz. promowano 48 ucz. klasa V liczyła 49 ucz. promowano 43 ucz., klasa VI liczyła 37 ucz. promowano 31 ucz., klasa VII liczyła 21 ucz. promowano 18 ucz. i klasa VIII liczyła 16 ucz. i wszystkie zostały dopuszczone do egzaminów dojrzałości, z których złożyły egzamin i otrzymały świadectwa dojrzałości 14 uczennic. Egzaminy wstępne do klas I, II, III, IV, V, VI i VII rozpoczęły się dnia 16 czerwca i trwały do dnia 22 czerwca.

Egzamin do I kl. prowadzono przez 5 dni systemem lekcyjnym. Podani o dopuszczenie do egzaminów wpłynęło do kl. I—79, zdało egzamin 47 ucz., do kl. II—24, zdało egzamin 2 ucz., do kl. III—8 zdało egzamin 3 ucz., do kl. IV—4, do V—4 i do VII—2.

Do klasy pierwszej są jeszcze wolne miejsca wobec czego odbędą się wyjątkowo w tym roku po wakacjach letnich egzaminy wstępne. Blizszych informacji zasięgnąć można w Dyrekcji Gimnazjum w godz. 11—1 pp.

Policja kolejowa na st. Białostok tępi złodziei.

Wczoraj ujęto znanego złodzieja Ososnika.

W V Kolejowym Komisarjacie P. P. na stacji Białostok, w dniu wczorajszym, o godz. 3 rano

ujęto na dworcu znanego policyjnie złodzieja

Ososnika Fedora, mieszkańca wsi Leposy, gminy Wielka-Brzostowica, powiatu Grodzieńskiego z męską garderobą, który

usiłował dostać się na peron

i odjechać jednym z podagów gotowych do odejścia w różnych kierunkach.

Po doprowadzeniu Ososnika do Komisarjatu, zgłosił się poszkodowany, poszukujący złodziei, Szczygielski Jan, mieszkaniec wsi Barszczewo, gminy Choroszcz i zameldował, że w dniu 10 b.m. w południe z mieszkania podczas jego z rodziną nieobecności niewiadomy sprawca

skradł ubrania, bieliznę i obuwię męskie

jak również portfel zawierający milijard marek polskich i kilkadziesiąt tysięcy rubli carskich i kienerek. Na razie ogólnej wartości skradzionego nie obliczono.

W Komisarjacie Ososnik wzięty w ogień krzyżowych pytań, przyznał się do winy i że po dokonaniu kradzieży cały dzień

ukrywał się w stogu siana

kolo wsi Barszczewo, a nad ranem następnego dnia przyszedł do Białegostoku i część kradzionych rzeczy sprzedał nieznajomym handlarzom na płaskach, a z pozostałą garderobą i pieniędźmi zamierzał odjechać do Wielkiej Brzostowicy, lecz

Policyja Kolejowa przeszkodziła.

Złodzieję wraz z dowodami rzeczowymi przesłano do posterunku P. P. w Choroszczy.

DZIS
Ceny od 1 złotego.
Oko za oko!

KINO
APOLLO

SEANSY O GODZ.
6.50, 8.50 i 10.20.

Nienawiść za nienawiść!

Zemsta za zemstę!

ZEMSTA na GUBERNATORZE SYBIRSKIM

Potężny dramat współczesny w 2 serjach, 10 aktach (obydwie serje razem).
Bolszewizm, nienawiść, okrucieństwa, zemsta
były natchnieniem do stworzenia tego filmu.

Główne postacie obrazu:

Książę ROSTÓW general gubernator Syberji
TATJANA, jego żona

WIERA, ich córka

W O R O N C O W

Agenci policji śledczej, kabarety, chinczyki

Ilustracja muzyczna pod dyrekcją
profesora I. KOROBKOWA.

W rolach głównych:

KLARA WIETH

znakomita artystka teatrów królewskich

i tytan ekranu

G U N A R
T O L N A E S

Obraz wytwórni „NORDISK” w Kopenhadze.

„Kurier Łódzki” napastuje białostocką fabrykę papierosów Janowskiego.

Nie podoba mu się nazwa papierosów „Skaut”.

W numerze 186 „Kurjera Łódzkiego” z dniami 9 bm. znajdujemy notatkę napastliwą skierowaną przeciwko popularnej w Białymstoku fabryce papierosów Janowskiego pod tyt. „Profanacja terminu „skaut” tej treści:

„Na tutejszym rynku ukazały się papierosy fabryki Janowskiego w Białymstoku pod nazwą „Skaut”. Jest to wyraźne szykanowanie całego harcerstwa i graniczy bezczelność ta z

tendencyjną prowokacją. Zainteresowane harcerstwem i mające dobro harcerzy na celu sfery, winny zareagować odpowiednio na tę niesmaczną reklamę”.

Skąd znowu może być mowa o profanacji? Gdyby tak rozumować, jak to czyni „Kurier Łódzki”, należałoby protestować przeciwko wielu innym nazwom papierosów, jak „Ulan”, „Pielonja” i t.p.

Gdyby inni fabrykańci uczynili to samo.

Fabryka Zylberblata, Białostockańska 7, została uruchomiona. Pracuje 77 robotników. Fabryka B. i Kronenberg

w Gródku została częściowo uruchomiona. Przystąpiło do pracy 12 rob.

DZIS
Perla polskiej literatury.
Według słynnego dzieła
GABRYELI ZAPOLSKIEJ
Wstrząsający dramat. Ilustrujący mękę polskich rewolucjonistów w Cytadeli w Warszawie w czasie caratu
TAMTEN
w rolach głównych:
Józef Węgrzyn, Renia Jerska, Edm. G. Słaski, Helena Leszczyńska, Roland, Szwarc, Janusz.
Ceny od 1 złotego.
Seanse: 6.45, 8.50 i 10.15.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (osobne gabinety i gabinety)
Pierwotnie: 8 do 9 rano i od 5 do 8 w. niedzieli 10 do 12. Płatność: 4-5 zł. w tygodniu. 14 i 15 lipca (m. 3).

W międzyczasie od 31 kwietnia do 5 maja r. b. w kantorze fabrycznym zaginęło pokwitowanie Kasy Skarbowej w Białymstoku z dnia 18 kwietnia 1924 r. poz. dziennika przychodowego 14522, serii Nr. 130001, na kwotę 23.700 400 000 mk., zł. 13.167 — wpłaconych przez Stanisława Hochfelda tytułem opłaty akcyzowej od 5985 litrów spirytusu 100% na rachunek Kasy Skarbowej w Suwałkach. Spirytus za powyższą opłatą został wydany z Wolnego Składu Zakładów Przemysłowych Winkelhausen, Tow. Akc. w Białymstoku w dniu 18 kwietnia 1924 r. za świadectwem przewozowym Nr. 33, na podstawie zezwolenia Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych w Suwałkach L. 2241.

Czytajcie „Gazetę Niedzielną”

Skradziono dowód osobisty wyd. w Białymstoku przez Starostwo na imię Szejny Weiksmann, zam. przy ul. Jurkowskiej, 2403
Lekcji gry skrzypcowej udzielał (Mazowiecka 32). 2408
Skradziono dokument „kartę azylu” wydaną na imię Mikołaja Omieljanowicz-Pawlenka, przez Starostwo Białostockie za Nr 10 w m. październ. 1922 r. zam. w m. Wasilkowie przy ulicy Grodzieńskiej Nr 4 2409
Skradziono książkę wojskową, wyd. w m. Krynkach przez P.K.U. na imię Hersza Szybowskiego. (roc. 1893). zam. w m. Gródku pow. Białostockiego. 2406

Dołny slusarz-mechanik zdługoletnią zagraniczną praktyką poszukuje posady. Posiada szczególną znajomość maszyn i silników oraz gorzelnic. Chętnie przyjmie posadę na wyjazd. Oferty składać do Red. „Dzienn. Biał.” al. „Zdoln.” 2407

Są i tacy „dostawcy”, którzy polują na naiwnych.

Mieszkaniec m. Sokółki Indurki Samuel zapropował Nahimowskiemu Judelowi (Sienkiewicza 75) kupno 500 pudów zboża na co zażądał zadatku 40 zł. Otrzymałszy tą sumę Indurki dotychczas zboża nie dostarczył jak również i nie wrócił pieniędzy a znikł w nie nadanym kierunku. Już po

dobnych „dostawców” ma Białystok z tą tylko różnicą, że bezkarnie uprawiają swoje „rzemiosło” i nie mają zamiaru uciekać.

Jak się „Dziennik” dowiaduje energiczny posąg policji uderzył ucieczkę. Indurki został aresztowany.

WARTOŚĆ REKUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0.16, drobne za wyraz Złp. 0.12, według oficjalnego kursu franka złotego.

Ogłoszenia teledrukowe i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prawicy 1923 r. niektóre komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastospartytowy.

Wydawca i Redaktor Antoni Lubkiewicz

Polaka Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.